Nr 266. **Kraków, Piątek 28 Maja 1915.** **Rok XXXIV.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu:** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein. & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rne Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

„Novara“ w Poli.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 28 maja.

»N. Fr. Presse« donosi: »Grazer Tagespost« na podstawie autentycznych informacyj upoważniona jest do doniesienia, że austro-węgierski okręt wojenny »Novara«, który, jak wiadomo, przy wtargnięciu do kanału Corsini został pełnym strzałem ugodzony, **bez trudu przybył do Poli i tu został natychmiast naprawiony.**

Nastroje antiwojenne we Włoszech.

Rzymski korespondent »Reichspostu« pisze drogą na Lugano:

Dla każdego znawcy Włoch nie ulega wątpliwości, że popełniają one szaleństwo, rzucając się w wir wojny. Przeważna większość ludu **jest przejęta do niej najgłębszym wstrętem i** wyznała to otwarcie. Nie trzeba się dać łudzić sprawozdaniom o narodowej zgodzie wśród Włochów; **to tylko pozory,** wytwarzane przez dzienniki. Jeszcze przed kilku dniami ogłoszono dekret, na mocy którego w razie potrzeby władza publiczna przechodzi w ręce wojskowości, a w Rzymie samym jeszcze w niedzielę »Idea Nazionale« żądała zaprowadzenia stanu oblężenia.

Wojsku **brak zupełnie zapału i otuchy.** Mnóstwo razy słyszeliśmy tu z ust żołnierzy, jak bardzo **boją się oni tej wojny,** a bunty wojskowe były na porządku dziennym; nawet oficerowie mówili mi, że uważają tę wojnę za pozbawioną widoków; parlamentowi zaś i jeszcze bardziej senatowi można było zatkać usta tylko dokonanymi już faktami, gdyż przy swobodnem wyrażaniu opinii **nigdyby polityka Salandry nie uzyskała aprobaty.**

Pod względem gospodarczym **kraj stoi przed ruiną.** Jakie znaczenie wśród takich okoliczności będzie miała pierwsza nowoczesna klęska, wyłuszczać nie trzeba.

Nieczynność floty włoskiej.

Wiedeń, 28 maja.

W sygnalizowanym przez nas artykule »Corriere della Sera« pisze fachowiec marynarki (wedle »Nr. Fr. Presse«) między innemi:

Wybrzeża włoskie trzeba będzie bez obrony wydać na pastwę, gdyż flota włoska uczyni najlepiej, jeśli za przykładem brytyjskiej powstrzymywać się będzie od ofenzywnych przedsięwzięć. Flota austro-węgierska nie wiele tylko ustępuje włoskiej. Jest to dostatecznym powodem, by na flotę włoską nałożyć obowiązek największej bierności. Ludność wybrzeża znieść to musi z rezygnacyą i cierpliwie, gdyby nawet okręty austro-węgierskie podejmowały częste ataki, jak to czyniły okręty niemieckie przeciw angielskim wybrzeżom. Nie powinno się też żadnych czynić wyrzutów flocie włoskiej, jeśli nie będzie dawać dowodów swojej siły. — Energicznie prowadzona flota włoska mimo to pragnie głęboko powetować hańbę, która niegdyś pod Lissą spadła na nią z powodu nieudolności i niezdecydowania własnego jej wodza, nie zaś z powodu wyższości Tegetthofa.

Arc. Eugeniusz komendantem armii przeciw Włochom.

»N. Fr. Presse« w czwartkowem wydaniu wieczornem donosi z Budapesztu pod datą 27 bm.:

»Az Est« donosi: Naczelnym komendantem sił austro-węgierskich, działających przeciwko Włochom, zamianowany został arcyks. E u g e n i u s z, komendant dotychczasowy armii bałkańskiej.

Arcyks. Eugeniusz, objąwszy komendę nad armią austro-węgierską w Serbii po jej odwrocie, zorganizował ją na nowo i dał dowód swojej zdolności jako wódz.

Manifest komendanta twierdzy Trydentu.

Insbruk, 27 maja.

Komendant twierdzy Trydentu wydał manifest do ludności, w którym donosi, że objął całą wojskową i cywilną władzę w rejonie fortecznym i wzywa ludność, ażeby wszystkie swoje siły oddała na usługi państwa. Równocześnie ogłoszono obostrzony zakaz noszenia broni.

Odznaczenie d'Annunzia.

Wiedeń, 27 maja.

„Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Rzymu przez Chiasso:

D'Annunzio otrzymał od króla najwyższy order włoski Annuncyaty. Order ten upoważnia posiadacza do tytułowania się „kuzynem“ króla.

Zobowiązania Włoch z zastrzeżeniem wzajemności.

Frankfurt, 28 maja.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Rzymu: Rząd włoski zobowiązał się **z zastrzeżeniem wzajemności uszanować własność Niemców we Włoszech,** nie urządzać obozów koncentracyjnych i nie sekwestrować okrętów niemieckich, znajdujących się w portach włoskich.

Cesarz Wilhelm na froncie włoskim.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 28 maja.

»N. W. Tagblatt« donosi z Rotterdamu: Według informacyi »Daily Chronicle« z Rzymu cesarz niemiecki uda się osobiście wraz z operującemi armiami na pole walki.

Niezdecydowanie sztabu włoskiego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Kolonia, 28 maja.

„Köln. Ztg“ donosi z Sofii: Włoski sztab generalny nie powziął jeszcze decyzyi co do żądanego przez trójporozumienie **wysłania 150.000 żołnierzy włoskich na front zachodni.**

Włochy wobec Niemiec.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 28 maja.

»N. W. Tagblatt« donosi z Lugano: »Tribuna« twierdzi, że rząd włoski pomimo formalnego braku wypowiedzenia wojny, uważa się za stojący na stopie wojennej z Niemcami.

Napad na zamek Cattajo.

Budapeszt, 28 maja.

»Pester Lloyd« donosi z Chiasso: Wspaniały zamek Cattajo na linii kolejowej Bolonia—Wenecya, własność ś. p. arcyks. Franciszka Ferdynanda d'Este, został obsadzony przez tłum, złożony z 3.000 włościan miejscowych. — Stary burgrabia wzbraniał się wywiesić na zamku chorągiew włoską, wobec czego tłum wyłamał żelazne ogrodzenie zamku, wpadł do komnat i urządził tam w salach i na terasach tańce, nie niszcząc wszelako urządzenia. Gdy wieczorem nadeszli karabinierzy, lud oddał im zamek.

Spustoszenie hotelu.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 28 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z Chiasso:

W Medyolanie wzburzony tłum spustoszył wczoraj wieczór stojący przy placu katedralnym **hotel,** ponieważ światło elektryczne na dachu tego hotelu uważano **za sygnał dla nieprzyjaciela.**

Stanowisko Grecyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 28 maja.

Wiedeńskie dzienniki powtarzają doniesienie »Timesa« z Aten: Grecki prezydent ministrów Gunaris oświadczył, że udział Włoch w wojnie nie wywrze **żadnego bezpośredniego wpływu na stanowisko Grecyi.**

Zmiany w gabinecie angielskim.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 28 maja.

»Times« donosi, że Lloyd George wkrótce obejmie napowrót tekę ministerstwa finansów. (Lloyd George został w nowym gabinecie ministrem amunicyi. Uw. red.)

Bitwa w widłach Wisły i Sanu.

Berlin, 28 maja.

»Vossische Ztg.« donosi z austro-węgierskiej kwatery prasowej:

Rosyanie stawiają nadzwyczajny opór w widłach Wisły i Sanu. Gdyby nieprzyjaciel miał zamiar wywrzeć nacisk na lewe skrzydło wojsk sprzymierzonych w Galicyi (nad dolnym Sanem. Przyp. red), to już **zapobiegły** temu wojska sprzymierzone przez **złamanie frontu** w centrum prawego skrzydła rosyjskiego **pod Radymnem.**

Zaliczki dla obywateli ziemskich w Galicyi wschodniej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 28 maja.

»N. W. Tagblatt« donosi z Kopenhagi:

Jak donosi »Utro Rossji« generał-gubernator Galicyi wschodniej Bobrinskij zwrócił się do rządu rosyjskiego z wnioskiem, ażeby rząd rosyjski udzielił polskim właścicielom dóbr ziemskich **zaliczek ze skarbu państwa.**

Rada ministrów nie poparła tego wniosku, twierdząc, że **sprzeciwia się on interesom państwa.** Ale sprawa będzie jeszcze raz rozważana, gdyż naczelna komenda armii rosyjskiej domaga się, **ażeby wniosek Bobrinskiego został przyjęty.**

Koniec ofenzywy rosyjskiej w Galicyi wschodniej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 28 maja.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi z Berlina: Jak donoszą tutaj z Paryża, podpułkownik Rousset, omawiając (w »Petit Journal«. U. R.) położenie wojenne, podnosi, że Rosyanie, **chcąc się utrzymać w Przemyślu i we Lwowie,** ściągnęli posiłki **z Bukowiny.**

Skutkiem tego **ofenzywa rosyjska na Bukowinie i w Galicyi południowo-wschodniej skończyła się automatycznie.**

Rosyanie przed Stryjem.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 28 maja.

Sprawozdawca wojenny „N. Fr. Presse“ donosi:

Rosyanie zajmują przed Stryjem jeszcze tylko jedno stanowisko.

Nad Nidą.

(Koresp. wł. „N. Reformy“).

— 20 maja.

Wycieczka nocna, jakiej dokonała w nocy trzeciego maja III komp. I pułku I brygady Legionów w zupełności potwierdza tę wielką sławę, jaką cieszą się Legiony i jaka opromienia I brygadę. Wszystkie cechy, które składają się na doskonałość żołnierza — więc śmiałość planu, spokój oficerów, posłuszeństwo żołnierzy, męstwo wszystkich — wszystkie te cechy wystąpiły w całej pełni podczas akcyi nocnej III kompanii, prowadzonej przez porucznika Wojsznara.

Zadanie było nadzwyczaj trudne i ryzykowne. Kompania miała zejść na przestrzeń, leżącą między naszemi okopami a nieprzyjacielskiemi, znaleźć przeprawę, schwycić stojące przed pozycyą rosyjską wedety, zdobyć szturmem jedno z rozgałęzień okopu, zabrać stamtąd nieprzyjaciela, względnie wykłuć go bagnetem, następnie wysadziwszy ekrazytowymi nabojami ów odcinek okopu, powrócić ku swoim.

Z trudności tego zadania i jego śmiałości zda sobie sprawę, kto wie, jak strzeżoną i pilnowaną jest ta przestrzeń między okopami, jakie na niej co noc odbywają się łowy straszliwe, wreszcie, że wywołanie strzelaniny tych, którzy opuścili swój brzeg, może ich zgubić, gdyż nie zdążą dostać się do przeprawy pod osłoną własnej artyleryi. Zważyć jeszcze należy, że operować musiała nasza kompania na terenie, który jedynie przez lornetkę można było rekognoskować.

O godz. szóstej wieczorem dostał porucznik Wojsznar rozkaz przygotowania się do nocnego ataku za Nidę. Koło godz. 11 w nocy cała akcya była już skończona, bez strat, bez jednego wystrzału, z 61 jeńcami, których odprowadzono do komendy batalionu po wysadzeniu okopu nieprzyjacielskiego w powietrze.

Wymarsz kompanii do walki uprzedziła zbiórka jej w oznaczonem miejscu. Była to chwila uroczysta, gdyż kompania szła spełnić bardzo trudne zadanie. Naprzód szedł patrol, szukający brodu z przewodnikiem pod komendą podporucznika Boreckiego. Reszta plutonu, z którego wydzielono ów patrol, sunęła za nim w odległości 60 kroków dwójkami. Dalej między następnymi plutonami kompanii saperzy (9 ludzi). Po przeprawieniu się na brzeg rosyjski, pluton Boreckiego wyciąga się przeciw dalszemu okopowi, okrywając atak pozostałych plutonów, które biegiem ruszyły naprzód. Czoło tego oddziału dobiegłszy wskazanego miejsca, odcina część okopu od dalszego jego ciągu, cały oddział w p a d a n a z d u m i o n y c h R o s y a n, którzy nic spodziewając się ataku w tem miejscu, spokojnie kopali w ziemi.

To, co nastąpiło później, trudno nazwać walką. Walczyć chciał oficer rosyjski, lecz przebity bagnetem przez podof. Lacha, z g i n ą ł n a m i e j s c u. Wywiązał się t u m u l t i h a ł a s, podczas którego w y w l e k a n o R o s y a n z k r y j ó w e k i z i e m i a n e k. Rozgrywało się tu wiele komicznych niemal epizodów, jak wyciąganie Rosyan z nor za pludry, jak komenderowanie wziętymi jeńcami po rosyjsku i w. i.

Ostatecznie wzięto 62 jeńców, nie wystrzeliwszy ani jednego ładunku i nie tracąc ani jednego żołnierza.

Akcya wyżej opisana udać się mogła jedynie dzięki zasadniczym zaletom polskiego żołnierza, śmiałości i posłuszeństwa. Od wyruszenia do przeprawy aż do powrotu ku niej odbywało się wszystko z ścisłością zadziwiającą, jeśli się zważy do tego tak niezmiernie trudne warunki całego przedsięwzięcia. Ani jeden żołnierz nie zawiódł, ani jeden pluton się nie zawahał. Wszystko szło sprawnie, szybko i spokojnie, jakby na jakimś niezwykłym popisie. Wyprawa ta jest bodaj jednym z najświetniejszych epizodów bojowej historyi I brygady. Streszczała się w niej wszelka cnota, jaka stanowi świetność żołnierza i doskonałość komendy. I jeszcze pewnego rodzaju wdzięk bojowy, poprostu talent, mocą którego rzeczy na pozór niemożliwe stają się łatwemi i pięknemi.

Kompania Wojsznara wycieczką tą uczciła Trzeci Maja tak, jak na to wielka rocznica zasługuje: nie słowem, lecz czynem. *J. K.*

W czasach ciężkiej opresyi.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Tarnów, 20 maja.

Dworzec tarnowski przedstawia obraz prawdziwej ruiny. Zbliżając się do stacyi, widzimy po lewej stronie dwa zburzone domki kolejarskie o ściętych dachach, które odsłaniają kupę gruzów. Tory boczne uszkodzone. Widoczne działanie pocisków armatnich. Szyny zwinięte w kabłąk, a obok wyrwy, dziury, a nawet duże doły.

Na stacyi ruch znaczny. Wojskowi przeważają, a i cywilnych nie brak. To pierwsze jaskółki uchodźców tarnowskich. Na ziemi, gdzie walają się zwoje potarganych drutów, białe plamy od wapna.

Dworzec tarnowski nosi na sobie aż nadto widoczne ślady zniszczenia. Zerwane lub podziurawione dachy, szklanny dach na peronie podziurawiony jak sito od strzałów. Sale opustoszałe, bez sprzętów, z opadłym tynkiem, z walającym się po ziemi gruzem, — Westybul zasypany gruzem z cegieł, bez dachu. Malowidła ścienne Ciećkiewicza pozostały nieuszkodzone. Drugi peron zdradza również ślady uszkodzeń, zwłaszcza blaszany dach wygiął się fantastycznie. Tunel stacyjny stosunkowo mało ucierpiał. Prócz dworca zniszczone inne objekty kolejowe, jak ogrzewalnię, nawrotnicę i magazyn nadawczy. Magazyn oddawczy uratowany.

Całość robi wrażenie przykre. Jakiś ponury nastrój bije od tych poniszczonych murów, ostrzeliwanych przez dłuższy czas skutecznie, pomiędzy któremi z konieczności twardej zakwitło bardzo ruchliwe życie. To też z pewną ulgą powitaliśmy potężne kasztany na plantach kolejowych, szepcące nabożnie swój pacież wieczorny jakby w podzięce Bogu, że dni niepokojów, trosk i duszącej trwogi należą już do przeszłości.

W pierwszej połowie stycznia do końca marca Tarnów przeżywał ciężkie chwile opresyi. Pociski biły w miasto, uderzając w pewne punkty, a chociaż na szczęście nie położyły miasta w gruzy, to jednakowoż wyrządziły znaczne szkody. Może swej rozległości (Tarnów jest rozłożony na 16 km. kwadratowych) zawdzięcza miasto swoje istnienie, a przedewszystkiem temu, że nasi starali się wypłoszyć nieprzyjaciela z miasta przy możliwem salwowaniu jego ludności i jej dobytku.

Pociski nasze mierzyły precyzyjnie w pewne punkty i wywoływały bardzo znaczny efekt. Już w styczniu i lutym Rosyanie opróżnili miasto z większych oddziałów wojskowych, magazyny przewieźli do Woli Rzędzińskiej jak również szpitale. Władze rosyjskie były ciągle na wyjezdnem i to nie tylko w Tarnowie, lecz w całej środkowej Galicyi ,a dowodzi tego ogłoszenie z racyi wywiezienia 30 zakładników z Tarnowa w głąb Rosyi. — Afisz ten bardzo charakterystyczny, a dowodzący nienawiści do żydów, świadczy o zamiarze opróżnienia Galicyi środkowej.

To są jednakowoż skutki, a przyczyny leżały o precyzyjnem ostrzeliwaniu Tarnowa przez naszych. Były to chwile ciężkie, czasy pełne niepokoju dla ludności, dni pełne piekielnej grozy i przemożnego strachu, chwytającego za gardło i rzucającego o ziemię. Tarnowianie do dzisiaj nie mogą jeszcze przyjść do siebie po tych godzinach, w których „grube Berty“ waliły w miasto, wywołując w biednej, przerażonej ludności strach paniczny.

Dniem najcięższym, o którym ze zgrozą opowiadają Tarnowianie, był dzień 14 stycznia b. r. Rano o godz. 10 pocisk uderzył w dworzec kolejowy, w południe pastwą padła kamienica Förstera, a w nocy o 12 podwórze Banku rękodzielniczego dla podupadłych mieszczan. Był to dzień prawdziwie gniewu i sądu Bożego. Ludność strwożona pokryła się w piwnicach, gdzie przejęta trwogą przeczekała do rana. Jedne dzieci nie obawiały się pocisków, uważając muzykę armat za bardzo przyjemną rozrywkę.

Przejdźmy po kolei straty poniesione przez miasto. Kościoły przeważnie nie ucierpiały. — Na wieży katedralnej widnieje dziura po rozbitej tafli zegarowej, w kościele Filipinów i XX. Misyonarzy ucierpiały bardzo witraże.

Kamienica Förstera przy ulicy Chyszowskiej ucierpiała stosunkowo bardzo silnie. Pocisk ugodził od strony zachodniej t. j. od koszar obrony krajowej i zniszczył dom bardzo silnie. Potworna rana odsłania wnętrze od ziemi aż do strychu, ukazując zdumionemu widzowi uszkodzenia ścian, połamane belki, wyrwane dziury. Obok kupa gruzów. W kamienicę Förstera uderzyły dwa pociski. — Po pierwszym wpadło do mieszkania kilku Rosyan, których zabił drugi pocisk. — Obok kamienicy, której okna frontowe zabito deskami, mały przytulny pusty domek o wyżartych oknach. Zdaje się, że mieszkańcy uciekli ze strachu i więcej się nie pokazali.

Bank rękodzielniczy dla podupadłych mieszczan został raczej uszkodzony od siły wybuchu. Pocisk runął w podwórze, żłobiąc w niem potworną dziurę. Od siły wybuchu zniszczała oficyna, z której dach został zerwany, wyrzucone zostały drzwi, wyrwane okna. Drzewa, rosnące na podwórzu, wznoszą ku niebu okaleczałe ramiona. W samym Banku wypadły wszystkie szyby, tynk opadł, a kamienie wyrwane z podwórza wielkości głowy ludzkiej, wylatywały na drugą stronę na Plac Kazimierza Wielkiego. Wybuch zniszczył również urządzenie w mieszkaniu dra Kowalskiego, a nadto zdemolował urządzenie apteki p. Niesiołowskiego, położonej w sąsiednim budynku. Z ludzi nikt nie zginął; laborant apteczny zawdzięcza swe życie siarczystemu mrozowi, z powodu którego był okutany w kołdry, palto, baranicę i futro. — W oficynie Banku zginął tylko kanarek w klatce.

Jeden z pocisków uderzył w położoną przy ulicy Nowy Świat **szkołę realną,** w której znajdował się konsum oficerski. Gmach poniósł poważne uszkodzenia. Na froncie na wysokości 2-go piętra od strony ul. Krakowskiej olbrzymia dziura, przez którą widać przęsła dachu Z tyłu uszkodzenie znaczniejsze. Cała połać ściany 2-go piętra zmieciona, a z dachu zwisa podarty w strzępy dach blaszany. Okna wybite, ramy powyginane, całe urządzenie prawie doszczętnie zniszczone. Siła wybuchu była tak straszną, że mur kamienny przed szkołą wygiął się w półkole, a sztachety żelazne zostały poszarpane i dziwacznie pogięte.

Poważnie uszkodzone zostały: kamienica Siudmaka przy ulicy Pocztowej i szkoła Staszyca na Grabówce. Pierwsza zieje potworną dziurą na wysokości drugiego piętra, obok położona kamienica dra Schützera ma znaczne uszkodzenia, więcej natomiast ucierpiał położony vis à vis dom Wekslera. Od powstałego wstrząśnienia wypadły prawie wszystkie szyby z okien przy ulicy Wałowej, a żaluzye sklepowe powyginały się ku przodowi.

Szkoła Staszyca ma wywalony bok od strony koszar. Widać zmięte trawersy, pogięte belki i stosy gruzów. Podczas uderzenia zginęło kilkunastu ludzi.

Toby były mniej więcej poważniejsze uszkodzenia w mieście. Dodajmy do tego spalenie huty, zniszczenie paru domków, jak przy ulicy Widok, na rogu ul. Bożnic. dalej zniszczenie cegielni Brocha, z której zaledwie okopcony komin pozostał, a wreszcie spalenie przez Rosyan podczas odwrotu koszar 57 p. p. t. zw. Militärkanzleigebaüde, w której znajdowały się zapasy, a będziemy mieli stosunkowo jeszcze niezbyt bolesny obraz zniszczenia, jeżeli się zważy, że Tarnów leżał na linii silnego ognia armatniego. Z ludzi stosunkowo mało zginęło. Zabitych zostało koło trzydzieści osób, rannych kilkadziesiąt.

Z powodu silnego ostrzeliwania i dni grozy, jakie przebyli mieszkańcy, Rosyanie jak i rosyjskie dzienniki nazywali Tarnów »Polską Antwerpią«, co oczywistą jest przesadą.

Kazimierz Wojciechowski.

Szkontrum kasy głównej N. K. N.

(Komunikat Biura Prasowego N. K. N.)

Wiedeń, 27 maja.

W dniach 20, 21 i 22 maja b. r. odbyło się szczegółowe szkontrum kasy głównej Naczelnego Komitetu Narodowego za czas od 19-go sierpnia 1914 r. do 15 maja 1915 r. Komisya złożona z prezydenta m. Lwowa, Józefa Neumanna, jako przewodniczącego, oraz dyrektora Jana Armółowicza, dyrektora Hermana Feidsteina, wiceprezydenta Józefa Sarego, dyrektora Mieczysława Sędzimira i marszałka Włodzimierza Sroczyńskiego, zbadawszy księgi, dokumenty oraz alegaty prasowe, które znalazła w najzupełniejszym porządku, udzieliła absolutoryum prezydyum N. K. N., wyrażając równocześnie uznanie za ścisłość i dokładność w prowadzeniu rachunków, oraz pełną poświęcenia pracę obywatelską.

KRONIKA.

Kraków, 28 maja.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się **jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.**

Deszcz. Po wczorajszej wspaniałej burzy, połączonej z ulewą, nastąpiła w deszczu niewielka tylko przerwa, przez noc. Dziś zrana deszcz już znowu zaczął padać obfity, później przeszedł w drobny siekący bezustannie. Koło południa nastąpiła nagle niezwykła ciemność, a po niej nowa gwałtowna ulewa. W krótkim czasie ulice spłonęły potokami deszczu, który przybrał rozmiary jakby oberwania się chmury. Niebo w dalszym ciągu zachmurzone gruntownie, nie rokuje rychłego wypogodzenia się. Niema w tem zresztą nic złego, bo cała roślinność spragniona jest deszczu i tygodniowy nawet sezon deszczowy pomyślnie tylko wpłynąłby na wegetacyę.

Wydawanie legitymacyj. Dzisiaj rozpoczęto w biurach magistrackich wydawanie odznak metalowych już na wszystkie cyfry.

Od jutra będą wydawane legitymacye w dalszym ciągu z grupy IV od 60.000—90.000 i powyżej. Wydawanie to odbywać się będzie w dniach 29. 30 i 31 maja. Zwracamy uwagę, że legitymacye 87.321—90.554 wydawane są w lokalu przy ul. św. Jana l. 13, II piętro, obejmują one bowiem osoby grupy I.

Nieodebrane w terminie legitymacye zdeponowano w osobnem biurze magistratu krakowskiego przy placu W.W. Świętych l. 1, parter i tam należy się po nie zgłaszać. Świadectwa szczepienia od dnia dzisiejszego wydawane są w lokalu Izby rękodzielniczej na Kotłowcm przy ulicy Andrzeja Potockiego.

W lokalu oddziału dyrekcyi policyi przy ul. Jabłonowskich pod l. 19 panuje przez cały dzień ścisk nie do opisania. Strony sądzą, że fotografie należy zalegalizować w terminie trzechdniowym, a więc w tym samym, w jakim nastąpił odbiór legitymacyi. Tymczasem na legalizacyę pozostaje czas dłuższy, przeto ten pośpiech i ścisk przy legalizacyi jest niepotrzebny.

Prawdziwie obywatelski czyn. Chcąc przyjść z pomocą doszczętnie zniszczonym Gorlicom przez stworzenie baraków dla ubogiej ludności, chorych cywilnych i wojskowych, prezydyum Czerwonego Krzyża przy zwiedzaniu gruzów Gorlic i okolicy postanowiło tę myśl wprowadzić w czyn natychmiast i w tym celu wysłało cały szereg odezw do starostw i zarządów dóbr leśnych z prośbą o użyczenie materyału drzewnego po cenach minimalnych ze względu na tak humanitarny cel, licząc przy tem na darowizny. Na ten apel niemal odwrotną pocztą odpowiedział zarząd dóbr hr. Wł. Zamojskiego w Zakopanem, donosząc o hojnym i obywatelskim na ten cel darze w postaci wagonu materyału budowlanego zupełnie bezpłatnie. Prezydyum Czerwonego Krzyża czuje się zniewolone złożyć na tem miejscu publiczne, jak najserdeczniejsze wyrazy podziękowania szanownemu zarządowi dóbr w Zakopanem, a zwłaszcza pienipotentowi, p. W. Szymborskiemu, za tak wybitnie humanitarny czyn i zrozumienie obowiązków społecznych.

Z Jasielskiego.

(Z Jasła i Żmigrodu. — Dębowiec i Osiek. Z wiosek nad Ropą. — W Kołaczycach).

„Kuryer Poznański" przedrukowuje informacye „Słowa Polskiego" o Jaśle i okolicy przed ustąpieniem Rosyan z tamtych stron. Z artykułu wyjmujemy niektóre ustępy:

Żadne może z miast, leżących na szlaku podkarpackim, nie przetrwało zawieruchy wojennej z takim spokojem, jak Jasło. Pięć razy od końca września do końca grudnia przechodziło miasto z rąk do rąk, a z tego trzy razy przy pośrednictwie walk, w najbliższej okolicy i w samem mieście toczonych. A jednak jest stosunkowo gęsto zaludnione i nie doznało zewnętrznie widocznych uszkodzeń. Nawet żydzi jakoś uszli przed nawałą wojenną.

Mimo zewnętrznego wyglądu Jasło uległo dużemu zniszczeniu przez splądrowanie sklepów, co prawda opuszczonych. Burmistrz p. Baranowski pozostał we wrześniu.

Z dalszego opisu dowiadujemy się, że przy październikowej i listopadowej zmianie linii bojowej burmistrz Baranowski, oraz burmistrz Żmigrodu p. Karciński — wyjechał.

Autor opisu w „Słowie Polskiem" przedstawia następnie kolejno przemarsze wojskowe, poczem o Jaśle pisze: Organizuje się pomoc biedzie i nędzy. A jest jej dosyć w warstwach, które dotąd do średnich się zaliczały. Dużo rodzin bez utrzymania, bez środków do zaczęcia życia o własnych siłach. Miasto pod zarządem adwokata Michnika radzi temu, jak może. Działa zorganizowany komitet ratunkowy, pod kierownictwem p. Szymańskiego, Pilińskiego i Truskolaskiego. Miasto podzielono na rejony i pomoc w biedzie dawana jest w należyty sposób. Miastu dano w zarząd rafinerye w Niegłowicach i dochody z niej obracane są na zapobieżenie nędzy. Kuchnia żywi 40 rodzin. Opiekę lekarską spełnia dr Hicner i dwaj jeszcze lekarze, ale brak zupełny środków dezinfekcyjnych,

Szuflady w aptekach puste.

Gorzej, niż w mieście, którem od czasu do czasu targnie jeszcze wstrząs na wspomnienie bitew, zwłaszcza grudniowych, jest w powiecie. Pas od Brzostka na Cieklin, Żmigród, przez Dębowiec i Osiek, jest wyniszczony zupełnie

W takiemże położeniu jest Osiek i Żmigród,

Gory na południe od Żmigrodu przejdą do historyi. Krempna często będzie się powtarzała w historyi walk w Karpatach. W bitwach były osady na północy powiatu: Kowalowa, Warzyce, Sieklówki obie, Tarnowiec, Trzcinica, dalej Moderówka, Łężyny, Sadki, Harklowa i Hankówka i całe góry.

W Kołaczycach bieda zagląda ludziom dobrze w oczy. Pracowici szewcy nie mają co robić i z czego żyć. O zarobku mowy niema.

Na wsi troska z powodu niemożebności obrobienia i zasiania zagonu.

Ze Lwowa.

Z dzienników lwowskich, noszących datę 7 maja, które otrzymaliśmy od osób prywatnych, podajemy tutaj najnowsze wiadomości ze Lwowa:

Wiadomość o otwarciu teatru miejskiego podaną wczoraj w naszym dzienniku, uzupełniamy tutaj następującemi szczegółami, podanemi przez „Gazetę Narodową":

Teatr miejski rozświetlił swój wspaniały gmach po raz pierwszy, po paromiesięcznej przerwie w sobotę 9 maja. Dyrekcyę teatru powierzyło prezydyum magistratu zasłużonemu b. dyrektorowi teatru krakowskiego, współpracownikowi Koźmiana, p. Jakóbowi Gliksonowi, na kierownika zaś dramatu powołało p. Kornela Makuszyńskiego, jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich. Zespolenie znakomitego doświadczenia z równie znakomitem znawstwem, dają rękojmię wysokiego poziomu artystycznego, który zapanuje nad naszą sceną mimo nawet niesłychanych trudności, jak: zdekompletowanie personalu, ogromne luki w zapasie dekoracyjnym i kostynmowym, powstałe przez pozostawienie jego części w Krakowie i Krynicy. Wytężonej pracy dyrekcyi, która dążyć będzie całą siłą do postawienia teatru na należnej mu wyżynie, powinno odpowiedzieć szczere i serdeczne poparcie publiczności, to też nie należy wątpić, że publiczność, chociażby z wysiłkiem, nie odmówi mu tego poparcia. Personal teatru jest stosunkowo olbrzymi, bo przekraczający liczbę dwustu osób, ma zaś w swoim składzie artystów słynnych na całą Polskę, a powiększać się będzie ustawicznie po wprawieniu w ruch ogromnie skomplikowanej maszyny teatralnej. Zanim podaną zostanie zapowiedź szczegółowa wraz z wyszczególnieniem personalu, teatr zapowiada na dzień 8 maja uroczyste przedstawienie „Halki" Moniuszki, z obsadą pierwszorzędną, na dzień 9 maja reprezentacyę „Zaczarowanego Koła", barwnej baśni dramatycznej Rydla. Weźmie w niem udział największa dziś heroina polska, Wanda Siemaszkowa. W repertuarze nastąpią z kolei „Faust", „Pygmalion". Po raz pierwszy w ogólności pojawi się wspaniały dramat Stanisława Przybyszewskiego p. t. „Miasto", dzieło na wzniosłą miarę. Przewidywany jest poza tem cały szereg premier oryginalnych, nazwisko zaś Leopolda Staffa będzie wśród innych jaśnieć przedewszystkiem.

— Z dziedziny samopomocy ekonomicznej podaje prasa lwowska następujące wiadomości: Swego czasu zawiązało się we Lwowie Towarzystwo pod nazwą „Samopomoc", przeznaczone dla inteligencyi, przeważnie urzędników. Towarzystwo mieściło się w gmachu krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń i udzielało pomocy w wiktuałach, dając je niejako na kredyt, któryby został wyrównany z chwilą otrzymania przez danego odbiorcę pensyi, względnie swej renty. Towarzystwo to jednak, będące pod dzielnym zarządem pp. Splera i Totha, w tych dniach będzie musiało przestać funkcyonować ze względu na brak odpowiednich funduszów. Przykre to będzie dla tych, którzy na wysokich pozostając stanowiskach, nie mogą iść na równi z innymi po asygnatę na wiktuały, a właśnie przez to swoje stanowisko społeczne cierpią bardziej, niż t. zw. „prawdziwie biedni".

Obok tej niepomyślnej wiadomości, która oby się nie sprawdziła, donosi prasa lwowska o powstaniu nowego miejskiego sklepu spożywczego. Ponieważ ilość osób zgłaszających się po legitymacye, uprawniające do nabywania towarów w sklepach miejskich, stale wzrasta, postanowiło prezydyum miasta zamienić istniejący już sklep miejski przy ul. Romanowicza l. 11 od poniedziałku 10 maja b. r. na sklep wyłącznie dla inteligencyi, w którym sprzedaż odbywać się będzie jedynie za legitymacyami, wystawianymi przez IX departament magistratu.

— Z wiadomości osobistych podajemy tutaj doniesienie, zawarte w „Kuryerze Lwowskim" z dnia 7 b. m., że wieść o śmierci profesora okulistyki na uniwersytecie lwowskim, dra Emanuela Macheka, nie sprawdziła się. „Kuryer Lwowski" otrzymał wiadomość z Wiednia w liście z d. 13 kwietnia, że profesor Machek żyje i przebywa w Wolosce.

— Obiegały pogłoski, że uniwersytet lwowski jest zamknięty. Nieprawdziwości pogłosek dowodzi następująca notatka, którą znajdujemy w „Kuryerze Warszawskim" z dnia 7 maja: „W dniu 22 kwietnia b. r. p. Henryk Le Brun, rodem z Warszawy, otrzymał dyplom doktora wszech nauk lekarskich na uniwersytecie lwowskim".

W Warszawie — na Powązkach.

Warszawski »Świat« podaje opis cmentarza ofiar wojny — za cmentarzem powązkowskim:

Droga z początku równa dobiega do wzgórkowanej części cmentarza, gdzie zaczyna się istny las krzyżów mogilnych świeżo ustawionych. — Krzyże te ścisłemi rzędami zatknięte na mogiłach jednolitych, ciągnących się jakby prawidłowe szańce z głębszemi przejściami, kryją bowiem dwie warstwy zwłok jedna nad drugą ściśle układanych w trumnach jedna obok drugiej. Kilkudziesięciu robotników polskich pełni czynności grabarzy, ryjąc nieustannie w żółtym piasku. Kopią dół generalny, głęboki na piętro, ustawiają w nim rzędy trumien, zasypują krańcowe, pozostawiając wykop do następnego dnia, nim dół granicy cmentarza sięgnie.

Natrafiamy na chwilę, gdy przeszło czterdzieści trumien ustawionych jedna na drugiej stertami, czeka kolej złożenia w ziemi, a jeszcze to nie koniec, gdyż od bramy cmentarnej wlecze się nowy wóz ze zwłokami, a zakopywanie trwa do 6 wieczorem. Oglądamy bliżej trumny. Niektóre mają ponaklejane kartki z imieniem i nazwiskiem zmarłego, na innych widnieje tylko kredą nakreślony napis; dozorca pilnuje, aby ściśle według ceduły ustawiano w dole trumny. Na tem polega ceremoniał pogrzebowy, modły bowiem odprawiane są w kapliczkach szpitalnych i tylko zrzadka duchowny towarzyszy zwłokom na miejsce wiecznego spoczynku. To samo z braku czasu dzieje się ze zwłokami oficerów. Cała różnica polega na tem, że mają oddzielną kwaterę i chowani są jedną warstwą, lecz mogiły ich zdobią takie same krzyżyki, co i mogiły żołnierskie.

Oto kwatera, mieszcząca zwłoki żołnierzy-katolików. Zaledwie dwie czy trzy mogiły zdobią skromne wianuszki od bliskich, którzy zdołali się dowiedzieć o zgonie swojego. Reszta czeka na przyszłe odwiedziny, a może tylko na pamięć w dzień Zaduszny ludności warszawskiej, która nie powinna zapomnieć o mogiłach poległych rodaków. Jeszcze dalej kwatera mogił dla jeńców. Leżą tam obok siebie żołnierze austryaccy i niemieccy, Polacy, Niemcy, Czesi, Węgrzy, Słowacy, Chorwaci. Nie ma różnic. Lejtnant von Liekert leży obok Józka Kubiaka, Poznańczyka; wicefeldwebel pruski Mischke sąsiaduje z szeregowcem z Galicyi, Grzelskim, a oficer austryacki, zapewne Chorwat, Adryan Włachowic, z Węgrem Istwanem Bizar, a potem Schultzów i Müllerów przedzielają Sitarki, Gontale i Zające z pod Tarnowa, Wadowic lub Krotoszyna. Nicopodal na ziemi odosobniona jeszcze jedna trumna. Leży w niej Fryc Winter, zmarły w szpitalu jeniec. Pospolitakom nie chce się przedłużać grobowego rowu, bo ziemia z wierzchu zmarzła, lecz jeden z nich wpada na pomysł wydłubania w bocznej ścianie grobu otworu na trumnę, skąd sypie się miękki piasek i robota za chwilę ukończona.

Dokoła wojny.

Nowa ranga generał-pułkownika. Jak wczoraj donosiliśmy, cesarz utworzył w armii nową godność generał-pułkownika i obdarzył nią arcyksięcia Eugeniusza. Generał-pułkownicy zaliczeni będą do drugiej klasy rangi pomiędzy rangą generała piechoty (kawaleryi, artyleryi), a rangą feldmarszałka. Jako dystynkcye na zewnątrz generał-pułkownik oprócz trzech gwiazdek na złotym kołnierzu, nosić będzie haftowany emblemat na kołnierzu.

Najnowsze działa Skody. »Karlsbader Morgenblatt« z dnia 22 b. m. przynosi następującą notatkę: Przełamanie frontu rosyjskiego zawdzięczają wojska sprzymierzone nie tylko swojej waleczności, lecz także w znacznej mierze przewadze swojej artyleryi. Między innemi siały potworne wprost zniszczenie najnowsze działa z fabryk Skody, a mianowicie 15-centimetrowe haubice, mające naboje ekrazytowe. Wybuch takiego pocisku zabija i niszczy wszystko w dalekim promieniu. Żaden oddział nie ostoi się wobec tej strasznej broni. To też Rosyanie po pierwszych strzałach albo uciekają w popłochu, albo poddają się.

Nowy szpital barakowy. Z Berna donoszą: Staraniem namiestnictwa i Wydziału krajowego morawskiego stanął tu kosztem 2 milionów koron zbudowany szpital barakowy pod nazwą »K. u. k. Kriegsspital« w Bernie. Szczęśliwy wybór miejsca, na którym stanął, oraz zmysł piękna architektury stworzyły rzecz, mającą więcej podobieństwa do kolonii letników, aniżeli szpitala. Baraki albo z cegieł, albo piaskowych płyt, jasne, wysokie, bielone, zaopatrzone wodociągami, kąpielami, wogóle wszelkimi wymogami hygieny. Szefem chirurgiem zakładu jest radca dworu dr Rydygier, reszta lekarzy z wyjątkiem 2 pań, sami Polacy, a mianowicie: dr Ostrowski, Lwów; dr Węgrzynowski, Lwów; dr L. Schutzer, Tarnów; dr Zbiegniewicz, Tarnów; panie: dr Węgrzynowska, Lwów; dr Świgostowa, Lwów; dr Popielska, Lwów; prof. dr Popielski, Lwów; prof. dr Rittigstein, Lwów; radca dr Zgórski, Lwów; pani dr Zeltowa, Kraków; medyk Seidler, Lwów. Zarządcą apteki jest też Polak rezerw. starszy wojsk. aptekarz Tomasz Paraskowicz. Szpital ten przeznaczony jest jako stacya badawcza na 2.400 łóżek. Z pewnością każdy tu przywieziony Polak będzie się czuł szczęśliwym być pod opieką rodaków (pielęgniarki też są Polki). Szpital został 1 b. m. otwarty i przedstawia się jako cacko komfortu i hygieny.

Dowództwo armii włoskiej. Donieśliśmy już, iż szefem generalnego sztabu armii włoskiej jest generał Luigi Cadorno. Jego zastępcą jest generał Porro. Komendantami armij są generałowie: Nava, Fruga, Zuccari, Brusati. Komendantami dwunastu korpusów, z których składała się dotychczas armia włoska, byli generałowie: Ragui (Turyn), Reisoli (Alessandria), Camerana (Medyolan), Robilant (Genua), Aliprandi (Werona), Ruella (Bolonia), Giavoni (Ancona), Bricola (Florencya), Marini (Rzym), Grandi (Neapol), Cigliani (Bari), Segato (Palermo).

Włosi oddawna wiedzieli o wszystkiem. „Lokal-Anzeiger" donosi w korespondencyi z Wiednia: My, którzy tutaj przebywamy, wiedzieliśmy oddawna, co się święci. W chwili, gdy Austrya wypowiedziała wojnę Serbii, zniknęli z Wiednia korespondenci dzienników włoskich, ci sami panowie, którzy w Rzymie wygryźli kolegów niemieckich z urzędu telegraficznego. Handlarze makaronu, kasztanów, sera i salami ulotnili się także cichaczem z Wiednia, zlikwidowawszy swoje interesy. Kupcy włoscy w Insbruku, Salzburgu, Rjece i Tryeście również zwinęli swoje handle, gdy z Rzymu nadchodziły jeszcze zupełnie pokojowe wiadomości. Ci wszyscy obywatele włoscy mieli wskazówki z konsulatów włoskich.

Minister hr. Pejaczević wypuszczony z niewoli francuskiej. Wedle doniesień dzienników zagrzebskich, minister dla Chorwacyi hr. Teodor Pejaczević po dziesięciomiesięcznym niemal pobycie w niewoli francuskiej, gdzie został jako dygnitarz internowany z początkiem wojny, odjedzie tymi dniami do monarchii.

Syn ministra, poseł hr. Marko Pejaczević, wyjechał do Krenzlingen, abyz właścicielem jednego z sanatoryów tamtejszych, starym przyjacielem rodziny hrabiowskiej, towarzyszyć ministrowi w podróży.

Ze świata.

Niezwykły grad w południowych Czechach spadł przed kilku dniami, jak donoszą dzienniki czeskie, w okolicy Rzymowa. Dużych kulek gradowych spadło takie mnóstwo, że ludzie przy powrocie do domostw musieli sobie łopatami oczyszczać z niego drogę. Na drzewach nie zostało ani listka obłamane są też mniejsze gałęzie, okna w domach wybite, pola zniszczone zupełnie.

Śmierć »wujaszka Bunny«. Znany wszystkim bywalcom kinematografów, najpopularniejszy z amerykańskich komików filmowych »wujaszek Bunny«, niebywały tłuścioch, o zupełnie słoniowych rozmiarach i wyglądzie, szczególnie oblicza, zmarł w Nowym Jorku w 52 roku życia. Dla kina był on wybornym komikiem; zajmującą była zwłaszcza, przy ogromnej tuszy, jego nadzwyczajna ruchliwość i przepyszna mimiczna gra fizyonomii. Przed 10 laty aktor w podrzędnem »varieté«, wujaszek Bunny zrobił karyerę na kinie, gdzie początkowo pobierał 20 dolarów tygodniowo, po roku doszedł do 4.000, a ostatniemi czasy miał 20.000 dolarów tygodniowo.

Holbein w Ameryce. Już w zeszłym roku doniosły pisma niemieckie, że lord Caledon sprzedał pewnemu Amerykaninowi portret Tomasza Cromwella, dzieło Holbeina. Caledon otrzymać miał za ten obraz 600.000 marek. Obecnie pisma niemieckie donoszą, że nabywcą tego portretu był znany amerykański amator dzieł sztuki, Frick, który kupił to dzieło za 800.000 marek. Obecnie jest w Ameryce 8 dzieł Holbeina.

Kurs rysunków, malarstwa i modelowania. Otrzymujemy następujące pismo:

Na liczne zapytania tak z miasta jak i prowincyi niniejszem odpowiadam, że „Kurs rysunków, malarstwa i modelowania" prowadzę dalej, a zapisy na miesiąc czerwiec przyjmuję codziennie w czasie między godz. 10 a 12, Starowiślna 10.

Tadeusz Błotnicki.

Zmarli.

Dr Grzegorz Ziembicki, nadzw. profesor chirurgii w uniwersytecie lwowskim, umarł we Lwowie w 66 roku życia.

Zmarły po ukończeniu studyów w Paryżu, osiadł we Lwowie, otrzymawszy prymaryat w szpitalu powszechnym. Ceniony w szerokich kołach obywatelskich dla swej wiedzy i charakteru, cieszył się olbrzymią praktyką. Ogłosił cały szereg prac lekarskich.

Dr Henryk Reiniger, burmistrz Marienbadu, umarł w 56 roku życia. Zmarły był burmistrzem Marienbadu od r. 1907, a przez 26 lat był posłem do Sejmu czeskiego.

Rosyjscy ministrowie jako przeciwnicy wojny.

Londyńskie pismo robotnicze »Labour Leader« podaje według organu rosyjskich socyalistów »Socyalny demokrata« garść następujących ciekawych wiadomości z Petersburga:

Jak zwykle, wojna służy za usprawiedliwienie nadzwyczajnego wzrostu cen żywności, które dla niższych kategoryj robotników tkackich i dla robotników niekwalifikowanych są wielkim ciężarem. W wielu okolicach podnoszą się żądania lepszej płacy. Rząd wywiera nacisk na pracodawców i nie pozwala, żeby ich spory z robotnikami wyradzały się w konflikt W kilku wypadkach podwyższono płace o 10 prct. Przędzalnie gubernij środkowej Rosyi (Moskwa i okolica) ciągną wielkie zyski z tego, że pozbyły się konkurencyi Łodzi

Ale nie wszystkie wyższe koła rosyjskie pragną »wojny aż do ostateczności«. Obawiają się one, że zmiażdżenie Niemiec odbiłoby się także źle na samej Rosyi, nietylko na jej polityce wewnętrznej, lecz i na finansach. Biurokratyczne i finansowe koła petersburskie przygotowują memoryał, wyłuszczający, że zniszczenie monarchii niemieckiej nie leży bynajmniej w interesie autokracyi rosyjskiej.

Memoryał żąda szybiego zakończenia wojny, wskazując na to, że wskutek wybicia zawodowych oficerów rosyjskich w wojnie potrzeba te stanowiska obsadzać ludźmi, wziętymi wprost ze stanu cywilnego, co w razie rewolucyi w Rosyi będzie niebezpiecznem. Inicyatorami tego znamiennego memoryału mają być: minister spraw wewnętrznych Makłakow, minister sprawiedliwości Szczegłowitow i znany reakcyonista i członek Rady państwa Stiszyński. Podobne idee, jakie ożywiają ów memoryał, rozszerza także organ »prawdziwych Rosyan« »Russkoje Znamja«.

Inwazya Rosyan w Prusiech wschodnich miała podobno wielki wpływ wychowawczy na rosyjskiego mużyka. Zobaczył on warunki, wśród których żyje chłop niemiecki. Rosyjscy żołnierze opowiadają teraz, że w Niemczech świnie lepiej żyją, niż chłopi w

Finansowy wzrost Ameryki.

Jednem z dziś już wyraźnych następstw ekonomicznych obecnej wojny jest finansowy wzrost Ameryki. Zdołała się ona teraz nietylko uniezależnić od kapitału europejskiego, lecz sama w coraz szerszej mierze staje się kapitalistką Europy. Zadłużenie Stanów Zjednoczonych w Europie przed wojną było bardzo wielkie; samej tylko Anglii były Stany winne blizko miliard fszt., to znaczy przeszło 20 miliardów koron. Dlatego też z początku wojny weksel londyński stał w kursie wysoko, a na rachunek Banku angielskiego odbywały się znaczne dostawy złota do Kanady. Teraz jednak sytuacya zupełnie się zmieniła. Stany Zjednoczone występują jako wierzyciel państw wojujących i neutralnych.

Niedawno znany miliarder Pierpont Morgan bawił w Paryżu i objął emisyę 5-procentowych bonów skarbowych na jeden rok na sumę 50 milionów dolarów. Obecnie toczą się rokowania w sprawie zawarcia pożyczki angielskiej na kwotę 100 mil. dolarów. Także Rosyi przyznano kredyt 25 milionów dolarów. Niemcy również wydają w Ameryce bony skarbowe z terminem dziewięciomiesięcznym na 10 milionów dolarów.

Bezpośrednim celem tych wszystkich pożyczek jest spłacenie amerykańskich dostaw pieniądzem amerykańskim, a nie europejskim, pozbawionym wartości. Gdy z początkiem wojny weksel jednofuntowy kosztował przeszło 5 dolarów, to znaczy rósł w cenie, teraz płacą za niego 4.8 dolara. To oznacza dotkliwą stratę dla kupca europejskiego. Nadto grozi odpływ złota do Ameryki. Od końca stycznia zapas złota w Banku Angielskim zmniejsza się nieustannie i już go ubyło za 13.86 mil. fszt. Ponieważ bowiem angielski weksel i banknot mają niską wartość, lepiej jest płacić złotem, zamiast pozbawionym wartości papierem.

Rząd angielski usiłuje zapobiedz temu rozwojowi rzeczy. Przyzwyczajono się już w nagromadzonych piwnicach banków państwowych zapasach złota widzieć symbol siły gospodarczej i finansowego pogotowia wojennego. Dlatego wszystkie państwa starają się o ile możności złoto zachować. Dla Anglii, która finansuje obrót kredytu światowego i posiada stosunkowo szczupły zapas złota, zachowanie rezerwy złota ma także gospodarcze znaczenie. Na jawny zakaz wywozu złota jednak Anglia odważyć się nie może, aby nie podkopać zupełnie swoich stosunków międzynarodowych. — Dlatego rząd znowu wdał się w swobodny bieg rzeczy i własnym kosztem stara się go zmienić. Mianowicie przez umieszczenie nieograniczonej ilości własnych weksli skarbowych na angielskim rynku pieniężnym, chce rząd ten rynek o ile możności wyzyskać i przeszkodzić odpływowi pieniędzy złotych do Ameryki. Rachunki państwa w Banku wzrosły ogromnie, w ostatnich dwóch miesiącach o 100 mil. fszt. Innemi słowy: rząd pożycza pieniądze, których na razie nie potrzebuje, i płaci dość wysoki procent, aby przeszkodzić odpływowi pieniędzy do Ameryki i kurs banknotu sztucznie podtrzymać.

Mimo to nastąpił dalszy spadek noty szterlingowej z tego powodu, że wypłaty dla Ameryki tym razem nie są już wypłatami pożyczek, zaciągniętych w Londynie przez Amerykę, jak to dawniej bywało, lecz ponieważ Anglia musi zapłacić za dostawy wojenne z Ameryki. W lutym b. r. wywieziono do Europy towarów wartości 237 mil. dolarów (w roku zeszłym tylko za 113 mil.) Wobec tych wypłat dla Ameryki sztuczne podśrubowanie dyskonta okazało się bezskutecznem.

Aby przyjść w posiadanie pieniędzy, angielscy i francuscy posiadacze papierów amerykańskich oddają je Ameryce. Ruch na giełdzie nowojorskiej jest teraz bardziej ożywiony niż w zeszłym roku. A co najwięcej jest uwagi godnem, to, że kurs tych papierów mimo znacznej ich podaży rośnie, tak, że zarząd giełdy zniósł już nawet ostatnie ograniczenia wolnego obrotu, oficyalne ceny minimalne.

Płynność pieniądza jest także w Stanach Zjednoczonych dziś tak wielką jak w Europie. — Ale podczas gdy w Europie tworzący się kapitał szybko się sproszkowuje, Ameryka korzysta z tej sposobności, aby nabywać obniżone w wartości w Europie papiery i uwolnić się od supremacyi europejskiego kapitału. Niekorzystna sytuacya zmusza nawet Europę czerpać z kredytu amerykańskiego, aby o ile możności poprawić kurs własnych pieniędzy.

Wskutek takiego przełomu w stosunkach finansowych między starym a nowym światem, amerykański weksel dolarowy wypiera teraz angielski weksel funtowy. Dopóki ostatni z nich stał wysoko w kursie, był wszędzie pożądanym, nawet dla wypłat do Ameryki. Teraz jednak, gdy jego kurs się waha, kupcy wolą płacić wekslem na Nowy Jork, gdyż przytem nie narażają się na stratę kursową. Faktycznie już kilka banków amerykańskich przeszło do wystawiania weksli na dolary zamiast na funty. — Czem to grozi Anglii, o tem można nabrać pewnego wyobrażenia, gdy się zważy, że Anglia dotychczas finansowała połowę handlu światowego i że normalny obrót weksli na Londyn wynosi 7 do 10 miliardów koron. Z tego oczywiście czerpią banki angielskie olbrzymie zyski. Można tedy pojąć, dlaczego rząd angielski używa wszelkich środków, aby podtrzymać stanowisko Anglii jako bankiera świata i dlaczego w Anglii wzrasta niechęć z powodu przewlekania się wojny.

Komunikat angielski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 28 maja.

Marszałek French donosi:

Pierwsza armia jeszcze ciągle czyni postępy na wschód od Festubert. Dywizya wojsk terytoryalnych zajęła grupę niemieckich rowów, wzięła do niewoli 35 jeńców i zdobyła 1 karabin maszynowy. Od 16 maja przełamała pierwsza armia linię nieprzyjacielską na froncie, przeszło 3 mile długim i zdobyła całą linię frontową długości 3.200 jardów. Na innych częściach frontu dwie pierwsze linie rowów znajdują się w naszem posiadaniu. Wzięliśmy 8 oficerów i 777 ludzi do niewoli, zdobyliśmy 10 karabinów i wielką ilość materyału wojennego.

Watykan wobec wojny.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 28 maja.

Papież przysłał dziekanowi Kollegium kardynalskiego ks. Vanutellemu list, w którym podnosi, że powszechnie znane bolesne wypadki uniemożliwiają niestety odbycie zamierzonego na początek czerwca konsystorza, na którym miano dla wielu kościołów ustanowić księży i omówić inne pilne sprawy kościelne.

List papieża jest najlepszą odpowiedzią na rozpowszechnione przez „Corriere della sera" wieści, jakoby papież wyraził był pisemnie oburzenie z powodu niemieckich metod wojennych, i aby Niemcy były winne, że wojna tak długo się przeciąga.

Kolonia, 28 maja.

»Koeln. Volksztg« omawia wyjazd posłów przy Watykanie z Rzymu i podnosi, że papież wbrew ustawom, gwarantującym jego niezawisłość, okazuje teraz przed całym światem, że ustawy te nie wystarczają, aby chronić posłów przy stolicy Św. w Rzymie. Jest rzeczą katolików wszystkich krajów, szczególnie neutralnych, przyłączyć się do dążności, aby zabezpieczyć papieżowi pełną i rzeczywistą wolność.

Telegramy.

Pożyczka wojenna.

Wiedeń. Ulgi przyznane przez zarząd skarbowy dla umożliwienia podjęcia hipotek, celem uzyskania środków na subskrypcyę pożyczki wojennej, okazały już korzystne wyniki, co znalazło wyraz w bardzo licznej subskrypcyi.

Polemika dzienników włoskich.

Rzym. Między »Popolo Romano« a nacyonalistyczną »Idea Nazionale« powstała ostra polemika z powodu żądania »Popolo«, aby rząd oprócz aktów Sonnina ogłosił także akty dyplomatyczne, odnoszące się do postępowania San Giuliana przy wybuchu wojny europejskiej. Wzajemnie zarzucają sobie dzienniki zdradę ojczyzny i prywatną nieuczciwość. Oba dzienniki apelują do prokuratora.

Rozruchy w Portugalii

Haga. Z Lizbony donoszą: Przybył tu angielski okręt wojenny liniowy »Cezar« z powodu rozruchów w Portugalii. Przybył tu także pancernik francuski.

Skarb rosyjski.

Kopenhaga. »Russk. Słowo« z 18 maja donosi: Wedle obliczeń ministerstwa skarbu, dochody w r. 1915 z powodu zniesienia monopolu wódczanego i stosunków wojennych zmniejszą się w porównaniu z r. 1914 o 430 milionów rubli.

Po przesileniu w Anglii.

Londyn. Dzienniki wyrażają niezadowolenie z nowego składu gabinetu. »Daily News« jest zadowolony z powodu usunięcia Haldane'a na żądanie konserwatystów, a ustąpienie lorda Fishera napełnia dziennik obawą. Balfour jest równie odpowiedzialny za wyprawę dardanelską, jak Churchill. »Daily Chronicle« ... cza, że nowy lord admiralicyi Balfour szczególnie będzie się podobał w Berlinie; dziennik jest przerażony oddaniem Carsonowi najwyższej opieki sądowej.

Rosya w Persyi.

Teheran. (Ag. pet.). Z powodu ostatnich wypadków, potwierdzających groźny charakter agitacyj przeciw Persyi, Rosya wzmocniła swe wojska w Kaswin i Choi. Rząd i koła polityczne Persyi otrzymały wiadomość, że wzmocnienia te nie mają charakteru nieprzyjacielskiego wobec Persyi.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.